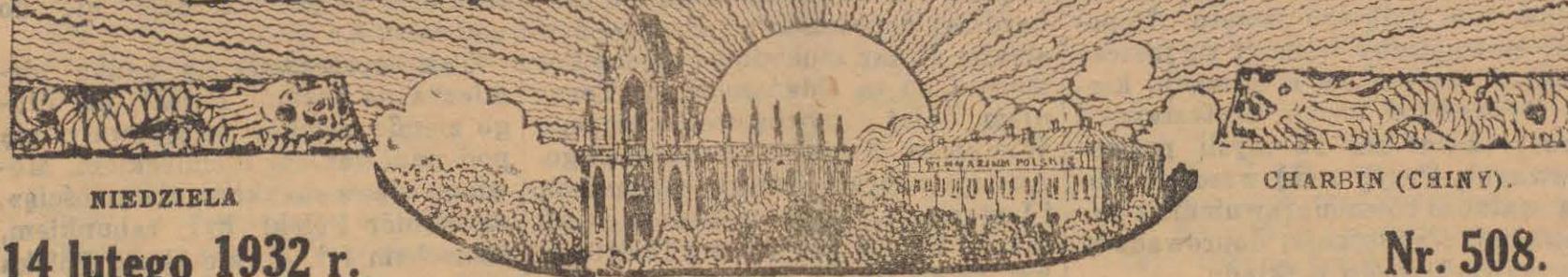


TYGODNIK POLSKI



NIEDZIELA

CHARBIN (CHINY).

14 lutego 1932 r.

Nr. 508.

WYDAWNICTWA ROK JUBILEUSZOWY X.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Charbin, Chiny. 27, Grand Prospekt.

Anglicy o stosunkach polsko-niemieckich.

Znany tygodnik angielski „Economist” zamieszcza interesujący artykuł o polskiej granicy zachodniej, w którym podkreśla, że choroby psychiczne mogą być leczone jedynie metodą psychologiczną, dlatego nie wystarczy przetłumaczyć zagadnień, które nurtują nasze nerwy, wprost na język terminologii rzeczowej, lecz raczej należy do ogólnego ujęcia źródeł niepokoju i trosk przejść do nastawienia psychologicznego, dokoła którego one się gromadzą. W tej psychologicznej analizie nie posuniemy się daleko naprzód, o ile nie zajmiemy się nastawieniem w kwestji polsko-niemieckiej. Nie ulega wątpliwości, że to zagadnienie polityczne znajdzie specjalne miejsce na porządku dziennym konferencji rozbrojeniowej. Miara głębi zatargu polsko-niemieckiego wyraża się chociażby rozmiarem dyskusji, jaką ta sprawa wywołuje. Pismo cytuje szereg osób, które ostatnio wypowiadały się w tej sprawie na szpaltach „Economist”, podkreślając m. in. wystąpienie biura prasowego ambasady polskiej w Londynie, a także interesujące wywody, otrzymane od Władysława Grabskiego w charakterze prezesa polskiego Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków, które się zajęło prowadzoną na łamach „Economist” dyskusją. Tygodnik zaznacza, że bezstronny krytyk uznaje fakty, przytoczone przez obie strony, za prawdziwe i dojdzie do przekonania, że polonofile mogą obalić argumentację niemiecką, germano-

file—polską. Ale sprawa, obchodząca cały świat, albowiem dysputa lokalna wschodniej Europy jest jedną z głównych przeszkód naprawy świata, musi ulec rozwiązaniu obustronnemu. Cóż można w tym kierunku zrobić? Niemcy żądają, aby naprawić społeczną i gospodarczą ranę, powstałą wskutek powojennego określenia granic przez odnowienie granic przedwojennych, lub przynajmniej przez usunięcie najgorszych nienormalności gospodarczych obecnej Europy politycznej. Żądają one anulowania podziału G. Śląska, włączenia Gdańska s powrotem do Niemiec, wymazania korytarza polskiego, oddzielającego Prusy Wschodnie od reszty Rzeszy. Bardzo pięknie—pisze pismo—ale Polacy zapewnijają nas, że będą waleczyli aż do śmierci, aby zachować obecną mapę polityczną, a co więcej Francuzi, Czesi, Serbowie i Rumuni czynią wyraznym, że uważać będą jako casus belli każdy atak na system traktatów pokojowych, w którym kolwiek zakątku Europy. A nawet gdyby wskutek jakiegoś čudu rewizjonści dopięli swego bez nowej zawieruchy europejskiej, czy sytuacja, jakaby wynikała, stonowałaby z punktu widzenia interesów świata jako taką poprawę?—zapytuje „Economist”. Usunęlibyśmy powojenną iredentę niemiecką; przywracając polską iredentę przedwojenną, która zatruwała życie Europy w XIX stuleciu. Poddalibyśmy z powrotem pod panowanie niemieckie solidny blok terytorjalny, zamieszkały przez

chłopów polskich. Nie ulżylibyśmy mniejszości niemieckiej, rozrzuconej po całej Polsce. Nie—twierdzi tygodnik—recepta niemiecka nie jest dobra, nie możemy cofnąć wskazówek zegara, ale polska recepta też nie jest dobra. Nie możemy wiecznie zatrzymywać się na chwili, w której pobite Niemcy poddały się zwycięskiej Entencie. Twierdzimy—pisze „Economist”—że ani polski, ani niemiecki punkt widzenia nie wyobrażają praktycznej polityki i że istnieje trzecia droga otwarta dla Niemiec i dla Polski, a także dla świata i jest o wiele lepsza. Porozumienie wschodnio-europejskie nie może polegać ani na wiecznotrwałem przesądzeniu sytuacji, ani na fałszywej drodze cofania się wstecz, ale raczej na systemie stopniowego zmierzania w kierunku zupełnie odmiennej organizacji Europy. Mówią już czasem o franko-niemieckiej spółce gospodarczej, która stanowi jedyne lekarstwo na zadawnione zatargi polityczne franko-niemieckie. Proponujemy—pisze „Economist”—aby spółka ta, gdy dojdzie do skutku, objęła również i Polskę. O ile te trzy kraje zejdą się w ścisłym współdziałaniu gospodarczym, stanowiąc one będą zawiazek, dokoła którego zgrupuje się reszta kontynentu europejskiego. Gdy to nastąpi, zarówno fantastycznie wykreślone granice wojskowe, a także bojowe barjery taryfowe stopniowo będą znikły. Oto jest recepta dla choroby polsko-niemieckiej według nas, kończy „Economist”.

Świadectwo niemieckiej nauki potwierdza, że Pomorze jest ziemią polską, zrabowaną przez Prusy.

Oto w dawnym niemieckim „Lehrbuch der Weltgeschichte für Schulen” czytamy:
«Podczas gdy na wschodzie Europy rozwijały się z młodzieńczą siłą Prusy, inne państwo—Polska, na

wschodzie, zbliżało się wielkimi krokami do upadku. Chyba żaden kraj nie miał tak nieszczęśliwej konstytucji, jak Polska. Król nie posiadał żadnej prawie władzy, mieszczaństwo było bez wpływu, chłop—

zgnębionym niewolnikiem. Cała władza znajdowała się w rękach szlachty, która tam była najliczniejszą w Europie. Szlachcic polski żył na swoich dobrach, jak mały król, panując niezem nieograniczony nad swoimi

włóścianami. Oni, tj. szlachta, mieli dostęp wyłączny do wyższych urzędów i zaszczytów, oni tylko, w razie opróżnienia tronu, wybierali króla. Szczególnie burzliwe odbywały się posiedzenia sejmu i doszło do tego, że nazwa sejmu była przysłowiową dla dzikiego zamętu. Niepokój wewnętrzny wzmógł się jeszcze bardziej za czasów reformacji, kiedy dyssydenci, to zn. protestanci i grecy (autor ma na myśli prawosławnych. Przyp. red.) wszczęli dziką walkę o równouprawnienie z katolikami. Namiętności doprowadziły do wewnętrznego rozkładu.

Cesarzowa sąsiedniej Rosji, Katarzyna II, przyglądała się tym nieporządkom z zadowoleniem; zamierzała bowiem wykorzystać sytuację.

Starannie podniecała też ogień rozruchów, aż wybuchła wojna domowa. Wtedy napadła w połączeniu z państwami sąsiednimi, Prusami i Austrią na nieszczęśliwą Polskę i obrabowała ją. Każde z mocarstw zabrało Polsce część, która mu najbardziej odpowiadała: Prusy—dzisiejsze Prusy zachodnie (obecne Pomorze) po za Gdańskiem i Toruniem, dalej północną część obecnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Austrija zabrała Galicję wschodnią i Lodomerję. Rosja wschodnią część, tak że Polsce pozostało z 13.400 mil kw. tylko 10 tys. Daremnie zwracali się Polacy do innych mocarstw o pomoc przeciw tak niesłychanym gwałtom. Nikt się za nimi nie ujął. Dlatego ostatecznie musieli też Po-

lacy, chcąc ratować pozostałą część, uznać formalnie podział na sejmie w r. 1773. Powodzenie tego zuchwałego zamachu było dla tych mocarstw podniętą, tak że w dalszym ciągu przystąpili do drugiego i trzeciego rozbioru, aż już nie było nic do podzielenia.»

Tak zapatrywała się nauka niemiecka na rozbiór Polski, jak długo ziemie polskie znajdowały się pod panowaniem niemieckim. Mówiono więc z «naukową otwartością», że rozbiór Polski był rabunkiem, zamachem i t. d., ale skoro Polska zjednoczyła się i przekreśliła dzieło rabunku i zamachu—nauka niemiecka dzisiaj «udowadnia», że Pomorze jest ziemią «odwiecznie niemiecką»

Grudniowy spis potwierdził wielką żywotność Polski.

Zaludnienie Polski.

Według urzędowych, prowizorycznych wyników drugiego powszechnego spisu ludności w dniu 9 grudnia roku ubiegłego na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przebywało 31.927.773 osób, nie licząc wojska skoszarowanego, z wojskowymi ogólna liczba ludności Rzeczypospolitej

Polskiej przekroczy 32 miliony. W roku 1921 ludności cywilnej było 26.858.192, przynosił zatem za ubiegły okres dziesięcioletni wyniósł 5.070.000 czyli 19 proc. Jest to przyrost w porównaniu do innych państw bardzo duży. Największy przyrost wykazały województwa wschodnie—34,2 proc., co niewątpliwie pozostaje

w ścisłym związku z repatrjacją, gdyż właśnie z tej części kraju rekrutowała się przeważająca masa uchodźców wojennych. Nie pozostał jednak bez wpływu najwyższy w tych województwach przyrost naturalny. Na drugim miejscu znalazły się województwa centralne z ich przyrostem 19,3 pte. Również i

Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich.

Dnia 17 stycznia r. b., odbył się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich.

W zjeździe wzięło udział około 400 dziennikarzy, publicystów i literatów katolickich.

Zjazd zaszczytliwi swą obecnością J. Em. Ks. Kardynał Kakowski, Ich Ekscelencje Księża Biskupi Przeździecki, Łukomski, Tymieniecki, Słagowski. Pana Ministra W. R. i O. P. reprezentował p. Fr. hr. Potocki, dyrektor departamentu Wyznań.

Zagajł Zjazd w imieniu Komitetu Organizacyjnego ks. prałat Z. Kaczyński, dyrektor K.A.P., wskazując na wielkie zainteresowanie, jakie wywołała wiadomość o Zjeździe i o zamiarze utworzenia zrzeszenia w kołach pisarzy katolickich, bez względu na przekonania polityczne.

Na wstępie przewodniczący w krótkich słowach powitał uczestników Zjazdu, poczem odczytał pismo Komitetu Organizacyjnego do Ojca św. i otrzymaną odpowiedź.

Przed porządkiem dziennym przewodniczący poprosił J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego o wygłoszenie przemówienia, które podajemy w dosłownym brzmieniu:

«Jako Pasterz stolicy Polski, witam z głęboką i szczerą radością przedstawicieli piśmiennictwa katolickiego, tak licznie zebranych ze wszystkich dzielnic Polski odrodzonej na pierwszym ogólnopolskim

zjeździe. Zjazd ten w programie swym, jako naczelną zadanie, stawia powołanie do życia stałej organizacji pisarzy katolickich. Takiego zrzeszenia domagają się niezwykle doniosłe zadania i obowiązki, jakie mają spełnić katolicy uświadomieni w dobie bieżącej, oraz liczne niebezpieczeństwa, zagrażające Kościołowi ze strony żywiołów bezwyznaniowych i antykatolickich.

W państwie o tak bogatych tradycjach religijnych, w państwie posiadającym olbrzymią większość obywateli katolików, wszystkie dziedziny życia prywatnego i publicznego powinny opierać się na podstawach wiary i etyki katolickiej, i prawodawstwo, i sądownictwo, i szkolnictwo, i wychowanie, rodzina, stosunki międzyklasowe, literatura, sztuka, prasa i t. d.

Uświadamiać w tym kierunku szerokie warstwy społeczeństwa; przypominać obowiązki względem religii, podnosić dobroczynny jej wpływ na rozwój życia społecznego i narodowego, domagać się od przedstawicieli w ciałach ustawodawczych, by czuwali nad przestrzeganiem zasad katolickich w życiu publicznym—oto wdzięczne i obszerne pole dla pracy pisarzy katolickich.

Prasa codzienna i perjodyczna, książka naukowa, powieść, nowela, poezja, sztuka, teatr, film—wszystkie te dzieła ducha, myśli i serca ludzkiego winny w swoim zakresie

apostolować i współdziałać z Kościołem i duchowieństwem w pogłębianiu i rozwoju życia katolickiego w społeczeństwie.

Nie mniej doniosłe zadanie pisarzy katolickich—to obrona Kościoła, oraz naszych tradycji i ideałów religijnych i narodowych przed napaściami i przewrotną działalnością masonerii, wolnomyslicielstwa, radykalizmu i sekcjarstwa, które panoszą się i krzewią w Polsce, korzystają z wybujałej wolności. W imię źle zrozumianej wolności sumienia domagają się u nas wrogowie Kościoła coraz natęższej ślubów cywilnych i rozwodów, szkoły bezwyznaniowej, laicyzacji naszego ustawodawstwa i rozdziału Kościoła od państwa. W imię fałszywie pojętej wolności słowa, szerzy się u nas najbardziej karygodne oszczerstwo i napaści w pewnych odłamach prasy na religję katolicką, na Stolicę Świętą i na episkopat; przez palce patrzy się na propagandę literatury pornograficznej i sztuk teatralnych, ośmieszających katolicyzm, papieżstwo i moralność chrześcijańską. Wreszcie w imię wolności stowarzyszeń żądają dziś legalizacji jak najbardziej szkodliwych dla kraju sekt i instytucyj niezgodnych z moralnością chrześcijańską.

Całemu temu ruchowi; zwalczającemu wiarę katolicką, Kościół i nasze tradycje, pomagają czynniki międzynarodowe wrogie nie tylko Kościołowi, ale i państwowości polskiej.

w tym rejonie repatrjacja odegrała poważną rolę, zwłaszcza w województwie lubelskim i białostockim. Dalej idą województwa południowe wykazujące przyrost 13,7 proc., wreszcie zachodnie—11,7 proc. Niski przyrost tych ostatnich, w znacznej części tłumaczy się masową emigracją żywołu niemieckiego z tych województw.

Większe miasta w Polsce.

W roku 1921 Polska posiadała za ledwie 6 miast ponad 100.000 mieszkańców—były to Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków i Wilno. Obecnie, jak to wynika z danych drugiego powszechnego spisu ludności miast takich mamy już 11, gdyż normę 100 tysięcy osiągnęły również miasta: Częstochowa, Bydgoszcz, Lublin, Sosnowiec, Katowice.

Wielka żywotność Polski.

Już dane statystyki urodzeń i zgonów wskazywały na to, że Polska jest krajem o niemal wyjątkowo wysokim przyroście naturalnym. Świeżo odbyty spis grudniowy zadokumentował tę żywotność Polski w sposób niezbity. Dotychczas niewiele państw ogłosiło prowizoryczne choćby wyniki ostatnio przepro-

wadzonych spisów z lat 1930 i 1931. Z pośród krajów, które dane te opublikowały, żaden kraj nie osiągnął cyfry przyrostu w wykazanej przez Polskę. Polska osiągnęła w ciągu ostatnich lat dziesięciu 16,9 proc. przyrostu ludności, podczas gdy Czechosłowacja wykazała tylko 8,2 proc. przyrostu, Norwegja—6 proc., Anglja—5,4 proc., Szwajcarja—5,0 proc. Nawet w Stanach Zjednoczonych A. P. przyrost ludności, mimo odbywającej się do tego kraju imigracji, nie przekracza 16,1 proc.

O finansach Polski.

Niewielkie zadłużenie zagraniczne Polski uzasadnia stałość złotego i skonsolidowanie położenia Banku Polskiego, który należy do tych nielicznych banków w Europie, które w czasie kryzysu swej stopy dyskontowej nie podniosły i polepszyły stan pokrycia swego obrotu banknotów. Standard złoty złotego został utrzymany. Stan pokrycia wynosi 49 proc., tj. więcej aniżeli przewiduje ustawa w ub. roku. Powstała tego rodzaju niezwykła sytuacja w Polsce, że część ludności, która składała oszczędności swe w dola-

rach i w defektywnym złocie, zamieniała je na złote, gdyż miała największe zaufanie do krajowej waluty.

Jeszcze bardziej pouczające są zarządzenia Polski dla zabezpieczenia równowagi budżetowej. Podczas gdy w ub. roku budżet wykazywał deficyt 61 milj. złotych, to budżet na rok 1931/32 wynoszący 2.860 milionów, jest zrównoważony, co przede wszystkim zostało osiągnięte przez nadzwyczaj energiczną redukcję wydatków i podwyższenie podatków. Strona wydatków w budżecie polskim została obciążona o 400 milj. złotych. Polski bilans handlowy przedstawia się korzystnie. W porównaniu z rokiem ub., kiedy wynosił on 187 milionów, wzrósł do 385 milionów złotych. Bezrobocie również zdołano zmniejszyć.

Przypomnienie na czasie.—W związku z obecnym kryzysem gospodarczym wiele osób zwraca się do duchowieństwa naszego z prośbą nie tylko o doraźne wsparcie materialne, ale również o podpisywanie i gwarantowanie różnych zobowiązań finansowych. Odmowa wywołuje nie raz niesłuszne żale.

«Miesięcznik Kościelny archidie-

Zywoły katolickie, zwłaszcza we Francji, Belgji, Holandji i w Niemczech, za pomocą dobrze zorganizowanych zespołów działaczy i pisarzy katolickich energicznie przeciwdziałają wszelkim zakusom propagandy antykatolickiej i bezwyznaniowej.

Cóż myśmy w tym kierunku uczynili? Niestety, u nas do ostatnich czasów ciężar pracy katolickiej spoczywał przeważnie na barkach hierarchji kościelnej, która broniła, jak mogła, zagrożonych szanów i placówek życia religijnego i katolickiego.

Przyznać należy, że w tej pracy brali też doniosły udział świeccy działacze i pisarze katolicy. Ich jednak ofiarna działalność i szlachetne wysiłki nie przynosiły oczekiwanych korzyści i częstokroć były bezowocne, gdyż brak było wzajemnego porozumienia, zgody, jednomyślności, karność i planu. Działano na własną rękę «po swojemu», odruchowo, pod wpływem chwilowych pobudek uczuciowych, bez ciągłości i systematyczności. Co gorsza, niektórzy działacze i pisarze katolicy, z powodu braku uświadomienia i odpowiednich wskazówek, zwalczali się wzajemnie, załamując jednolity front katolicki i wystawiając na pośmiewisko sprawy katolickie wobec wrogów Kościoła.

I oto w dobie obecnej, z pomocą Bożą; rozpoczynamy nowy okres publicznej pracy katolickiej, okres działalności zorganizowanej pod sztandarem Akcji Katolickiej. Akcja

ta, zwana apostołatem katolików świeckich, oddała już wielkie usługi w Polsce na terenie pracy społecznej i charytatywnej, oraz w dziedzinie obrony praw Kościoła i religji. Odczuwa się jednak dotkliwie w tej pracy brak przedstawicieli piśmiennictwa katolickiego.

Bez ich żywego i energicznego udziału Akcja Katolicka, obejmująca w myśl swych założeń całokształt życia publicznego i prywatnego katolików, nie może spełnić należycie swego szczytnego zadania «odnowienia wszystkiego w Chrystusie».

To też niewątpliwie Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Pisarzy Katolickich powołał jednomyślnie szereg odpowiednich uchwał w tych sprawach.

Godne uwagi są znamienne słowa, wypowiedziane przez Ojca św. Piusa XI do dziennikarzy, obecnych przy poświęceniu watykańskiej wystawy misyjnej: «Wy jesteście olbrzymią potęgą, ale z tego właśnie względu macie też olbrzymią odpowiedzialność. Błogosławie waszą potęgę jak i odpowiedzialność. Pierwszą dlatego, abyście jej zawsze używali w dobrych celach, drugą zaś dlatego, abyście zawsze mieli zażyczenie, że tej potęgi użyliście dobrze».

I ja również dziś błogosławie olbrzymią potęgę i olbrzymią odpowiedzialność pisarzy katolickich w Polsce odrodzonej i wzywam gorąco, by w dobie obecnej odważnie bronili zagrożonej świętości rodziny polskiej i sakramentu małżeństwa

przed atakami wrogów wiary i moralności.

Życzę błogosławieństwa Bożego w pracach Zjazdu i owocnych wyników obrad».

Następnie prezes Zjazdu udzielił głosu przedstawicielowi J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski, ks. infułatowi Kłowski, który imieniem Ks. Prymasa powitał Zjazd i życzył mu owocnych wyników.

W dalszym ciągu przewodniczący zebrania prof. Halecki odczytał pismo J. Em. Ks. Nuncjusza Apostolskiego, Arcybiskupa Marmaggi'ego.

Po odczytaniu całego szeregu depesz i listów powitalnych dla Zjazdu, między innymi od J. Em. Kardynała Bourne'a, prymasa Anglji, arcybiskupów i biskupów Polski, wybitnych publicystów i pisarzy katolickich z zagranicy; o. Muckermana T. J., G. K. Chestertona, Sigridy Undset, Georges Sayau z Akademji Francuskiej, redakcyj piśm katolickich: La Croix, Reichspost, Catholic Times, Universe, związków katolickich dziennikarzy czeskich w Pradze i węgierskich «Kardinal Pazsmány» w Budapeszcie, katolickich studentów z Bratislavy. Wśród bardzo licznych powitań z Polski zanotować można listy od prof. Marjana Zdziechowskiego z Wilna, prof. Bronisława Dębińskiego z Poznania, prof. Leona Halbana ze Lwowa, Michała hr. Sobańskiego, Witolda ks. Czartoryskiego, rektora Uniwersytetu Lubelskiego, ks. Józefa Kruszyńskiego i innych.

cezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej» (Nr. 12) zawiera ostatnio przypomnienie J. Em. Ks. Kardynała-Prymasa Hlonda, że «mocą kanonu 137 wzbronione jest księżom wszelkie poręczanie finansowe bez porozumienia się z Ordynariuszem. Na zasadzie tego samego kanonu zabronione jest również podpisywanie weksli w charakterze ręczyciela po myśli art. 29-31 polskiej ustawy wekslowej. Ten opatrzny zakaz prawa kanonicznego ma szczególne znaczenie w tej chwili, gdy niepomyślny rozwój stosunków ekonomicznych powoduje finansowe załamywanie się nawet ludzi zamożnych i poważnych przedsiębiorstw handlowych. Gwarancyjne zobowiązania księży obciąża ich kłopotliwą odpowiedzialnością osobistą za poręczone sumy a na wypadek niewywiązywania się duchowieństwa z tych obowiązków, nieraz narażone bywają na szwank dobro wiary i honor Kościoła».

ZE ŚWIATA.

Biskup d'Herbigny o Rosji Sowieckiej. — W „Illustrazione Vaticana“ ukazał się ostatnio bardzo głęboko ujęty artykuł p.t. «Pius XI a Rosja», pióra wielkiego znawcy stosunków rosyjskich, biskupa d'Herbigny, obecn. prezesa Komisji Papieskiej Pro Russia.

Wiadomości podane przez autora muszą zainteresować cały świat chrześcijański. Szczególnie znamienne są dane o prześladowaniu religii w Sowietach. Wiele miejsca poświęca Mgr d'Herbigny położeniu duchowieństwa w Rosji. Wśród wielkich gwałtów, popełnionych przeciwko duchownym, wymienia autor stracenie ś. p. ks. Budkiewicza w 1923 r., a następnie nadmienia, że w chwili obecnej znosi srogie męki w bolszewickich katogach na Syberji dwóch biskupów katolickich, a mianowicie ks. biskup Sloskan i ks. biskup Malecki liczący z górą 70 lat. Zostali oni skazani wyłącznie za to, że stali ściśle na gruncie przepisów Kościoła. Do więzienia wytrąceni zostali bez sądu, jedynie na zasadzie zarządzenia administracyjnego. Ponadto autor nadmienia o dziesięciu księżach niemieckiej narodowości skazanych na ciężkie więzienie.

Bulla papieska w sprawie wizytacji apostolskiej diecezji rzymskiej. (Citta del Vaticano 13.I). Ogłoszona została bulla papieska zapowiadająca wizytację apostolską diecezji

Z życia Republiki Mandzuro-Mongolskiej.

Rezultat bojów pod Charbinem zapoczątkował nową erę życia tego miasta. Charakter międzynarodowy miasta, zamieszkanego przez olbrzymią liczbę Europejczyków, Chińczyków i Japończyków oraz skoncentrowanie tu głównych instytucyj Kolei Wsch. Chińskiej, w której zainteresowana jest Rosja zmusiły Japończyków do zastosowania takiego planu operatywnego, dzięki któremu miasto nie zostało uszkodzone przez pociski, ani też zrabowane przez uciekające tłumy żołdactwa. Decydujące boje odbyły się przed miastem, a przerwanie frontu jednocześnie w kilku miejscach dało możność wojskom japońskim werwać się do miasta i zmusić kilkudziesięciotysieczną falę rozbitków chińskich przy odstępowaniu unikać traktów, przecinających miasto. Szybkość odwrotu i pościgu skupiły całą uwagę rozbitej armji na ratowaniu siebie samej, dzięki czemu mienie mieszkańców pozostało

nietkniętem. Świetnie ekwipowana i uzbrojona armja japońska zajęła miasto. Wysoki poziom patriotyzmu i dyscypliny, rycerskość, świetne wyszkolenie, dobre umundurowanie i uzbrojenie—oto rzucające się w oczy cechy armji japońskiej. Sprzymierzone wojska mandzurskie pod dowództwem generała Szy-Cza, nie dochodząc do Charbina, przecięły zamrznietą rzekę Sungari i ścigają rozbitków armji pronankińskiej i wojsk gen. Dyn-Czao, zadaniem którego była obrona bezpieczeństwa Kolei Wschodnio-Chińskiej na podstawie umowy podpisanej przez Karachana, jako reprezentanta Rosji i stary rząd chiński. Zaprowadzone przez nowy rząd reformy automatycznie anulują szereg postulatów chińsko-rosyjskiej umowy kolejowej i w najbliższej przyszłości będziemy świadkami skomplikowań w stosunkach rosyjsko-mandzurskich i rosyjsko-japońskich.

rymskiej. Ojciec św. oświadcza w niej, że chętnie osobiście odbyłby tę wizytację, rozliczne jednak obowiązki jego apostolskiego urzędu uniemożliwiają mu to. Wizytację odbędzie zatem Kardynał-Wikariusz. Zacznie się ona od laterańskiej bazyliki katedralnej.

W Buenos Aires odbyło się otwarcie siedziby «Domu Polskiego» w której umieszczona będzie też Izba Handlowa Polsko-Argentyńska.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

27 stycznia 1932 r.

CHMIEL—SŁÓD.

Lublin. Chmiel niesiarkowany za 50 kg. zł. od 50 do 70; siarkowany za 50 kg. zł. od 90 do 130. Słód za 100 kg. zł. od 45 do 46.

METALE—WYROBY.

Katowice. Odlewy wszelkiego rodzaju oczyszczone za 1 kg. wagi netto mosiądz zł. 2.20—2.30; metal czerwonny (Rotgus) 2.10—2.20; bronz fosforowy twardy i ściśliwy 2.60—2.70; bronz fosforowy kwaso-odporny 2.80—2.90; oryginalny bronz d-ra Kunzla 3.10—3.20; bronz niklo-fosforowy 3.50—3.60; materiał prętowy, kuty z brązu manganowego 3.70—3.80.

SKÓRY.

Kraków. Surowe za 1 kg. wołowe zł. 1.10.

NAWOZY SZTUCZNE.

Lwów. Potasowe 10 ton zł. kainit zwykły od 4.90 do 5.20; kainit pylasty

od 5.90—6.30; sól potasowa. 20 proc. od 1100 do 1180.

TLUSZCZE OLEJE.

Poznań. Smalec rafinowany za 1 kg. zł. 2.80—3.00.

Lublin. Za 100 kg. loco skład za olej lniany zł. 120—130; rzepakowy 110; siemię lniane 36—37; rzepakowe 18—19.

NAFTA.

Lublin. Za 100 kg. loco skład w zł.: nafta 63,95; benzyna samochodowa 100,15; smar Towatta 81.

OGŁOSZENIA.

SWÓJ DO SWEGO! Gorąco polecam przy każdej sposobności korzystać z usług taksówek (auta osobowe):

Nr. 1298

Nr. 1356

Nr. 1418

telefon 25-27.

Taksówki te należą do Polaków i obsługiwane są przez szoferów Polaków, którzy podczas ostatnich walk o Charbin z narażaniem się na niebezpieczeństwo wywozili swych rodaków z rejonów zagrożonych, jako wolontariusze oddziału samoobrony.

Zginęły mi dokumenty o ukończeniu praktyki ślusarskiej u Ludwika Koeniga w 3-ch językach (polskim, rosyjskim i niemieckim), świadectwa z fabryk: Antoni Szwarcer w Kluczborku, Jan Jarno w Olkuszu, Henryk Arekker w Radomiu i Pruszek w Radomiu.

Znalazcę proszę o łaskawe zwrócenie za wynagrodzeniem. Adres: Bołotnaja róg Sewastopolskiej Nr 287. J. MILLAK.

PRENUMERATA: W Chinach—rocznie 9 dol. m., miesięcznie—80 cent., dla miejscowych, rzeczywiście ubogich—BEZPŁATNIE. W Japonji: 6 jen rocznie, 50 sen. miesięcznie. W Polsce: 24 zlot. rocznie, 2 zlot. miesięcznie. W innych krajach 4 dolary amerykańskie rocznie, kwartalnie—1 dolar am. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: Harbin, China, Grand Prospect 27. R. P. W. OSTROWSKI R. Catholic Church. **OGŁOSZENIA:** Cała strona 25 jen, złotych polsk. 100; połowa strony 13 jen, złotych polsk. 50; ósma część strony: 4 jen, złotych polsk. 20; szesnasta część strony: 2 jen, złotych polsk. 10; ósma część szpalty: 1 jen, złotych polsk. 5. Przy 4-krotnym ogłoszeniu 10 proc. rabatu; ogłoszenia roczne—od umowy. Jeden wiersz szpaltowy 20 sen., złotych polsk. 0.70. Poszukiwanie pracy: 5 wierszy bezpłatnie.

W Polsce należność za prenumeratę i ogłoszenia można wnieść do P. K. O. Konto Nr. 190-968.